

„CISI LUDZIE”. MIĘDZY NARODEM A GRUPĄ ETNICZNĄ: POLESZUCY MIĘDZY BIAŁORUSIĄ A UKRAINĄ

1. GENELOGIA POLESIA I POLESZUKÓW

Polesie jest krainą geograficzną rozciągającą się na obszarze Niżu Wschodnioeuropejskiego, wchodzącą obecnie w skład Białorusi, Ukrainy i Polski¹. Pochodzenie nazwy tego rozległego obszaru nizinnego, pokrytego w znacznej swej części bagnami i słabo zaludnionymi lasami, budzi wśród naukowców kontrowersje. Istnieją co najmniej dwie teorie dotyczące tej kwestii. Pierwsza dowodzi, że nazwa „Polesie” wywodzi się od znacznych obszarów leśnych występujących na tym obszarze, analogicznie do nazw Pomorze czy Powiśle. Druga szuka genealogii nazwy Polesia od bałtyjskich słów „palá”, „pàlios”, „pelese”, oznaczających bagna.

Ludność etnicznie wywodzącą się z tego terenu zwykło się nazywać Poleszukami. Michał Marczak [1935, za Rąkowski 2001: 219] w przedwojennym przewodniku po Polesiu tak charakteryzuje Poleszuków: *Tubylec rdzenny średniego wzrostu, o cerze bladej, podłużnym kształcie głowy o niezbyt długim owalu, z rozszerzającym się czołem. (...) Lud to spokojny, nieskory do wybuchów, rozważny, konserwatywny, nieufny i dla wszelkiej nowości niechętny. Nie odznacza się pracowitością ponad konieczną potrzebę. Uznaje swoją i najbliższych własność, na cudze chciwy, lecz bez stosowania przemocy. Swą zachłanność w stosunku do obcych zaznacza w stawianiu wygórowanych żądań za każdą oddaną przysługę, za każdy wytwór swej ręki. Pod względem moralno-płciowym są Poleszucy dość opanowani, a przesadne na tem tle opowieści o nich są krzywdą dla ludności. Natomiast religijność pozostawia wiele do życzenia; jest czysto zewnętrzna i zamiast z artykułów wiary składa się z zabobonów.*

¹ W obrębie Polski znajdują się Polesie Podlaskie i Polesie Wołyńskie.

Powyższy opis, składający się z próby antropologicznego opisu anatomii typowego Poleszuka oraz z charakterologicznego opisu cech osobowościowych, jest typowy dla przedwojennej popularnej literatury polskiej na temat tego obszaru, które wchodziło wówczas w skład Rzeczypospolitej. Opisywano wówczas Polesie jako tajemniczą krainę zamieszkałą przez egzotyczny lud, *najdziwniejszy w Europie, [który] przetrwał w Europie dziesięć, a może więcej stuleci, wchłonił w siebie potoki obcej krwi, przerobił ją na swoją modłę, spoleszczył, zatruwszy ją parnemi wyziewami mszarników, siwemi tumanami, wypętlającemi z mroku olszynników, pleśnią zbutwiałych wywrotów leśnych, rdzą i słodkawą zgnilizną iłów rzecznych, a najwięcej ciągłym lękiem swojej duszy* (...), [Ossendowski 1935].

Nawet pobieżny przegląd ustaleń historyków i etnografów dotyczących pochodzenia Poleszuków pozwala nam w pewnym stopniu zrozumieć takie podejście. Najogólniej rzecz ujmując wynikało ono z zakwalifikowania Poleszuków do grona tak zwanych „społeczności reliktowych”, grup, których pochodzenie wywodzi się wprost od etnicznych praprzodków, w tym przypadku od Słowian. (...): *ludność Polesia Zachodniego kształtowała się na gruncie pierwotnej Słowiańszczyzny (Wołynianie, Bużanie, Drehowicze, Drawkowie) przy udziale zasymilowanych Jaćwingów, pojedynczych grup Mazowszan i innych*” [Tikow 1989, za; Wschodnie...1995: 122].

Podobnie uważa znany badacz religii Słowian Henryk Łowmiański, który, powołując się na Kazimierza Moszyńskiego pisze o Poleszukach jako o kulturze najbliższej pradawnej kulturze Słowian. To właśnie Moszyński stwierdza, że obyczaje religijne Poleszuków najlepiej odzwierciedlają pierwotną religię Słowian, ponieważ charakteryzują się niesymetrycznym dualizmem bóstw dobrych i złych (wielość bóstw złych i ograniczona liczba złych), jak i wykazują znaczne podobieństwa terminologiczne do owych najstarszych śladów religii słowiańskiej. Przyczyny tego szuka Moszyński w wyjątkowej izolacji Polesia od świata zewnętrznego, głównie uwarunkowanego czynnikami geograficznymi [Moszyński 1967: 702].

Celem tego eseju nie jest jednak wykazanie „archaiczności” Polesia. Ważniejsze jest tu przedstawienie sposobu, w jaki się o Polesiu mówi. Zarówno bowiem propagowana przez badaczy „archaiczność”, jak i zakorzeniona niegdyś w myśleniu potocznym „magiczność”, czy też „tajemniczość” tego miejsca implikuje określone skutki odnoszące się do szeroko pojmowanej sfery działania względem ludzi zamieszkujących ten obszar. Mam tu na myśli ogólnie rozumianą sferę działania politycznego względem Poleszuków. Założenie „egzotyczności”, lub też „archaiczności”, choćby nawet było uzasadnione teoretycznie, skutkuje częstokroć dalszymi, często nieuzasadnionymi, uproszczeniami. Dokładnie o tym pisze znany badacz Polesia Józef Otrębski: *Dla etnoso-*

cjologa, a przez nią rozumiem socjologię społeczeństw ludowych, ważność Polesia wypływa nie tyle z jego częstokroć źle rozumianej egzotyki czy specyficzności, ile stąd, że (...) dostarczyć może nam ono, a właściwie nie tyle samo Polesie, co jego ludzie, ważnych i cennych wskazówek dla rozwikłania pewnych spornych lub niedość jeszcze zaawansowanych ogólnych problemów socjologii, w szczególności zaś zagadnień dotyczących socjologii narodu.[Otrębski 2001, za A. Engelking 2001] Nie jest więc Polesie skansensem starożytności słowiańskich, ale realnie istniejącym społeczeństwem, którego specyfika jest bogatym źródłem danych socjologicznych, *laboratorium etnosocjologicznym* [Engelking 2001 :25], co nie oznacza, że usprawiedliwione jest traktowanie go jako „żywego skansenu”, lub też narzędzia służącego usprawiedliwieniu jakichkolwiek celów politycznych, ideologicznych, czy też innych. Niezwykle nęcąca wydaje się natomiast próba usytuowania społeczności Poleszuków w etniczno-narodowej perspektywie teoretycznej, mając na uwadze nowe okoliczności, w jakiej znalazła się ta społeczność w ostatnich latach.

2. NARÓD A GRUPA ETNICZNA

Na początku dwudziestego wieku Fryderyk Meinecke wprowadził dycho-
tomię, która jest istotna dla pojmowaniu narodu i etniczności w naukach spo-
łecznych.[Bell-Fialkoff, Markovits 1998] Zauważył, że państwa narodowe,
z jakimi mamy do czynienia, opierają się na dwóch odmiennych podstawach.
Pierwsza, bliższa tradycyjnemu i potocznemu myśleniu, dokonuje ścisłego po-
wiązania narodu z etnicznością. Naród jest w tym rozumieniu związany bezpo-
średnio z więzią krwi. Ujęcie takie bliskie jest tradycyjnemu, europejskiemu
pojmowaniu narodu. Meinecke wprowadza również drugie rozumienie narodu,
którego aktualność jest zaskakująca, biorąc pod uwagę czas, w którym zostało
ono wprowadzone. „Naród polityczny” nie ma wiele wspólnego z etnicznością.
Jego podstawowym wyznacznikiem jest *demotyczna (ludowa) społeczność
współżyjąca z suwerennym państwem*. [Bell-Fialkoff, Markovits 1998] Koncep-
cja ta, przywołująca na myśl późniejsze socjologiczne teorie społeczeństwa
obywatelskiego, tworzy związek ludu z władzą bez odwoływania się do po-
tocznego rozumienia etniczności. Nie wydaje się jednak, aby pomijano w tym
wypadku etniczność jako taką – nie traktuje się tu jej natomiast jako elementu
konstytuującego współczesny naród i państwo.

Teoria Meinecke znakomicie oddaje aktualne zmiany. W obecnym świecie
dostrzegalne są dwa równoległe procesy odnoszące się do pojęcia narodu
w sensie takim, jaki znamy od czasu jego powstania w bliskiej nam formie,
czyli od XIX wieku. Pierwszym z nich jest szczególnie widoczna na Zachodzie
dekompozycja tradycyjnych narodów i odchodzenie od pojęcia narodowości na

rzecz różnorodnych teorii multikulturalizmu, etniczności. Z drugiej strony rozpad ZSRR - wielkiej potęgi imperialnej - zaowocował żywiołowym rozbudzeniem się świadomości narodowej wielu grup etnicznych i narodów (zarówno tych, które posiadają tradycje państwowości, jak i tych, którzy takowymi pościć się nie mogą). Procesy wyłaniania się nowych państwowości w regionie Europy Środkowej i Wschodniej cechowały się dynamiką nie mniejszą niż te sprzed wieku, były one również przyczyną wielu nowych konfliktów i dylematów. Nietrudno zauważyć, że odwołują się one właściwie całkowicie to pierwszej z opisanych przez Meinecke koncepcji. Posługując się argumentami tradycji i „wieszów krwi” ustanawiają wspólnotę narodową używając pojęć wywołujących skutki często destrukcyjne, wbrew swoim wcześniejszym zamiarom.

Interesować mnie tutaj będzie szczególnie trójelementowa konstelacja, wytworzona na bazie tych procesów. Jej swoistość odnosi się, co należy zaznaczyć, zarówno do pierwszego z nich (odejście od koncepcji nacjonalistycznej w rozumieniu Gellera, czyli od utożsamienia grupy etnicznej i narodu z określoną organizacją państwową), [Geller 1991], jak i do drugiego (rozkwit nowych państw na terenie byłego bloku sowieckiego). Konstelacja ta składa się z dwóch młodych państw narodowych i jednej grupy etnicznej zamieszkałej pomiędzy nimi. Szczegółowe okoliczności historyczne wytworzenia się takiego stanu rzeczy potraktuję pobieżnie. Zajmę się natomiast swoistością relacji etniczno-kulturowych w obrębie tego "trójkąta". Mamy tu bowiem do czynienia z trzema różnymi społeczeństwami, których stosunek do kwestii etniczności i narodu jest również zupełnie odmienny. Triada ta jest fascynującym polem społecznych oddziaływań, których szeroki zarys nakreślam poniżej².

Nawiązując do tytułu przytaczanego już artykułu Bell-Biakoffa i Markovitsa uważam, że polityka narodowa Białorusi i Ukrainy wobec Polesia odwołuje się do potocznych, by nie rzecz archaicznych modeli i przekonań, które we współczesnym świecie zostały dawno odrzucone. Paradygmat europejskiego nacjonalizmu powinien ulec zrewidowaniu, gdyż w przeciwnym razie istota

² Władimir Kokluchin w pracy [*Poleszucy*, w: *Wschodnie...* 1995 : 117] wymienia następujące symptomy „okresu przejściowego”, jakeu poddawane są społeczeństwa posowieckie: 1. *zburzenie utartych norm i regulacji aksjologicznych*; 2. *wyraźne zmniejszenie u osób indywidualnych zasobów energii życiowej*; 3. *wyodrębnienie się grupy jednostek najbardziej aktywnych, adaptujących się do zmian i zwiększających swój stan majątkowy*; 4. *trudności readaptacji skłaniające niektórych w celu rozwiązania kwestii dobrobytu do narodowej ksenofobii, innych zaś do wyjścia na poziom ponadnarodowy*. Symptomy te nie znajdują całkowitego potwierdzenia w trzech społeczeństwach, których przedmiotem jest ten esej. Podstawowym kryterium tego uszeregowania jest poziom akceptacji idei narodowych, dlatego też uwagi powyższe zdają się być najbardziej celne w przypadku Ukrainy, najmniej zaś – Polesia.

etniczności, może ulec całkowitemu zdegradowaniu, jeżeli nie unicestwieniu. Twierdzenie to można uznać za główną tezę niniejszej pracy.

Odsunięcie na margines odwołań historycznych w rozważaniach nad narodami w trakcie ich tworzenia i dojrzewania, którego pragnę tu dokonać, może się wydawać ryzykowne. Dlatego też odwołam się znowu do Gellnera, dla którego tworzenie się narodów nie było skutkiem jedynie uwarunkowań stricte politycznych, ale bardziej przekształceń (owszem, historycznych, ale w bardzo szerokiej perspektywie) określonych stosunków społecznych. Naród w postaci takiej jaka istnieje obecnie, jest możliwy dopiero w erze industrialnej, kiedy możliwa jest również społeczna homogenizacja kultury - warunek to zdaniem Gellnera niezbędny dla powstania narodu. Homogenizacja ta musi przebiegać zarówno na poziomie ogólnospołecznym, jak i subiektywnym (świadomość każdej z jednostek przynależenia do wspólnoty o wspólnej kulturze). Kultura agrarna nie jest w stanie wytworzyć takiej homogenizacji, ponieważ bariery zarówno poziome (między klasą rządzącą a ludem), jak i pionowe (różnice kulturowe między poszczególnymi osadami, plemionami) są zbyt duże, a poziom rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych zbyt niski, aby przeszkody te można było znieść. Dla Gellnera wyłonienie się narodu jest więc uwarunkowane bardziej cywilizacyjnie, niż po prostu politycznie.

Należy ustalić relację między narodem a grupą etniczną. Transformacyjna natura społeczeństw będących przedmiotem rozważań w niniejszym eseju zmusza do potraktowania tych pojęć w sposób ciągły, to znaczy uchylający się przed zakreśleniem ścisłych granic między narodem a grupą etniczną. Idąc tropem rozważań Gellnera można stwierdzić, że grupa etniczna jest w stosunku do narodu społecznością o znacznie mniej posuniętym stopniu uświadomionej homogeniczności kulturowej, wymuszonym skalą rozwoju gospodarczego i politycznego. W toku rozwoju, wraz z industrializacją, praktycznie wykonalne stało się zrealizowanie marzenia warstwy klerków – upodobnienie kulturowe znacznej grupy ludzi zamieszkującej wspólne terytorium. W ten sposób wykształcił się naród, przybierający w optyce politycznej postać państwa narodowego.

Grupą etniczną można więc w takim rozumieniu pojęć nazwać społeczność „o krok do tyłu” względem narodu (nie oznacza to, że umniejsza się tu wartościowość grupy etnicznej), to jest taką, która co prawda posiada nazwę i pewne wspólne właściwości kulturowe, ale która nie dotarła jeszcze do stadium poczucia wspólnej historii, solidarności wewnątrzgrupowej i subiektywnego poczucia wspólnotowości. Precyzując zaś: wszystkie te elementy w istocie funkcjonują w grupie etnicznej, ale ich zasięg nie wykracza poza obszar wspólnoty lokalnej, obejmującej zamieszkiwaną wieś lub miasteczko i najbliższą okolicę. Sprawia to, że poczucie wspólnoty jest w grupie etnicznej odczuwane jako bar-

dzo realne, wręcz materialnie odczuwalne. Wszystkie osoby należące do wspólnoty mają ze sobą codzienny, bezpośredni kontakt – powoduje to, że grupa etniczna jest wspólnotą niezwykle „realną”. Ryszard Radzik [1996: 128] pisze o niezideologizowanej „swojskości” jako o jednej z cech wyróżniających grupę etniczną. Oznacza to, że kultura takiej grupy może obiektywnie definiować daną społeczność w sposób obejmujący szeroki zakres elementów życia społecznego, nie jest ona jednak definiowana subiektywnie - to jest – nie wkraça w przestrzeń społecznej i indywidualnej świadomości. Brakuje jej zarówno odniesienia do samej siebie, jak i do świata zewnętrznego. Choć tradycja może odgrywać w grupie etnicznej rolę bardzo ważną (i zazwyczaj odgrywa), to nie jest ona pojmowana jako wspólny dorobek danej społeczności. Nie bez powodu więc Radzik [1996 :131] pisze, iż w grupie etnicznej *solidarność łącząca jednostki z grupą jest następstwem więzi jednostek z poszczególnymi członkami grupy, a nie wynikiem stosunku jednostki do grupy jako zideologizowanej całości*.

Cechy te przeciwstawiają grupę etniczną narodowi. Ten ostatni jest tworem klasy wyższej, warstwy ludzi wykształconych. Kultura narodowa jest również kontrolowana przez klasy wyższe. Jej upowszechnienie musi się więc odwoływać do wzorców abstrakcyjnych, ponieważ wspólnota narodowa ma mniejsze zakorzenienie w codziennych, bezpośrednich relacjach między jej członkami. „Jedność narodowa”, do której często odwołuje się myśl nacjonalistyczna to postulat monolitu kulturowego w wersji ideologicznej, jest więc ona czymś innym od jedności kulturowej grupy etnicznej.

Takie rozumienie narodu – odwołujące się często do cech wręcz mistycznych – najbardziej chyba obecne jest w myśleniu potocznym, co po raz kolejny udowadnia, że w ogólnospołecznej świadomości grupa narodowa jest pojęciem zgoła niedookreślonym. Antonina Kłoskowska [1996] w swojej pracy wyraźnie podkreśla, że historyczny (nienaturalny, nabyty) charakter narodu jest jedną z jego najrzadziej uświadamianych cech. Mowa tu nie tylko o myśleniu potocznym, ale również o politycznym dyskursie odnoszącym się do tego zagadnienia. Mamy więc do czynienia z dwoma modelami wspólnot kulturowych, w których podobieństwo budowane jest na dwa różne sposoby. W przypadku grupy etnicznej wspólnota rodzi się w wyniku konkretnych, namacalnych warunkowań, jest czymś oczywistym, ponieważ odnosi się do dobrze znanej rzeczywistości. Wspólnota narodowa jest zaś, w przeciwieństwie do tego, tworem nabytym, który musiał być kiedyś projektem. Nieuświadamianie tej różnicy prowadzi do wielu nieuprawnionych uproszczeń.

3. POLESZUCY NA TLE SĄSIEDNICH NARODÓW

Etniczna świadomość nie może być niska, ona może być lub nie, ale w tym ostatnim przypadku mamy przed sobą nie naród, a grupę etniczną [Wostoczna-ja...za: Wschodnie... 1995 :131]. Ta celna uwaga pozwala w jasny i rozstrzygający sposób dokonać klasyfikacji trzech społeczeństw, o których tutaj mowa, pod względem ich „etnicznego” bądź „narodowego charakteru. Choć ostateczne rozstrzygnięcia tej kwestii nie mogą być tutaj dokonane, pewne dane warto są przytoczenia. Dane Vakara z jego książki wydanej w 1956 roku wskazują, że *na Polesiu (...) 62,5 procent całej populacji określało siebie mianem «tutejszych» lub «niezdecydowanych» [narodowościowo]*. [Bell-Fialkoff, Markovits 1998] Podczas spisu powszechnego z 1931 roku 68% ludności Polesia określiła swój język jako „tutejszy” [Tomczonek 1999]. Przytoczony poniżej fragment wypowiedzi mieszkańca południowej części Polesia Brzeskiego doskonale oddaje specyfikę stosunku Poleszuka do kwestii narodowościowych. Na pytanie etnografa S. Żłoby o przynależność narodową odpowiedział on bowiem: *Tego też, synku, nie wiadomo. Przy carze mówiły, że ruskie, to były ruskami, przyszły Polaki, to mówiły, że my Polaki, to niech tam. Niemcy zapisały do Ukraińców, to były Ukraińcy. Teraz żyjemy w Białorusi – powiedzą, że Białorusy, oni wiedzą lepiej... aby życia nie zmieniały* [„Zbudinne” 1993, za: Wschodnie...1995 :132]. Wypowiedź ta, jak i powyższe dane statystyczne, udowadnia, że przynależność narodowa jest dla Poleszuków kategorią obcą, nieznaną. Określenie się mianem Białorusina ma tutaj zdecydowanie odniesienie państwowe, nie zaś narodowe. Jest to sytuacja podobna do tej, jaka istnieje w dwóch regionach współczesnej Polski, chociaż jej natężenie jest w przypadku Poleszuków na pewno ze wszechmiar większe. Zarówno społeczność górali podhalańskich, jak i części ludności prawosławnej zamieszkującej Białostoczczyznę, wciąż chętnie odwołuje się do swojej «tutejszości». Radzik [1996: 133-134] zauważa, iż takie grupy są rzadkością we współczesnej Europie, a ich funkcjonowanie w jej środkowo - wschodnim regionie należy uznać na jedną cech ustanawiających specyfikę tego obszaru.

Istnieją również inne cechy konstytuujące grupę etniczną, a odróżniające ją do narodu. Jedną z najważniejszych w omawianym tutaj kontekście jest pojmowanie czasu. Społeczność grupy etnicznej charakteryzuje czas ograniczony do teraźniejszości, w którym przeszłość i przyszłość funkcjonują na sposób nielinearny, co oznacza, że pomiędzy mitycznym czasem przodków a chwilą nie istnieje ciągłość. Inaczej jest w społeczeństwach narodowych, gdzie funkcjonuje owa ustanowiona ciągłość między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Trzy te przestrzenie są połączone linearnie jednym dążeniem polegającym na doprowadzeniu do homogenizacji kulturowej w obrębie danej społeczności. Jest to więc swoiście pojmowana idea postępu, której, jak się nie-

trudno przekonać, brak w grupie etnicznej. Brak jest jej również w społeczności Poleszuków.

Poleszuków przedstawia się często jako modelowy przykład społeczności reliktowych, lub też *ludzi fazy homeostazy* [Wschodnie... 1995 :129]. Nie można jednak zapominać o próbach podjęcia działalności narodowej wśród Poleszuków. Ostatnią i najbardziej chyba znaną organizację narodową na tym terenie było Społeczno-Kulturalne Stowarzyszenie Poleszuków „Polisje”, założone w 1988 roku przez Mykołę Szelahowicza [Rąkowski 2001: 225]. Przeniesienie retoryki nacjonalistycznej na grunt społeczności Poleszuków nie przyniosło jednak zamierzonych przez przywódców ruchu skutków. Wynikło to, w moim przekonaniu, z trudności związanych ze zdefiniowaniem Poleszuków w kategoriach narodowych. Stowarzyszenie „Polisje” oceniało liczbę Poleszuków na 1,5 miliona, a swoje pochodzenie wywodzili od Jaćwingów, co, jak się wydaje, miało na celu wyraźne wyznaczenie granicy etnicznej oddzielającej Poleszuków od sąsiadujących z nimi Białorusinów, Ukraińców i Polaków, co w świetle badań wydaje się rzeczą niemożliwą. Poleską gwarę uważało Stowarzyszenie „Polisje” za odrębny język i wydawało nawet pismo redagowane w tym języku. W środowisku tym pojawiały się nawet postulaty utworzenia państwa poleskiego obejmującego znaczną część obszaru Białorusi i Ukrainy, a także wschodni skrawek Polski [Rąkowski 2001]. Przywódcy ruchu głosili odrębność etniczną Poleszuków od Białorusinów i Ukraińców. Zasięg oddziaływania tego stowarzyszenia był niewielki, nie znalazł on poparcia wśród ludności Polesia.

Zgoła inaczej o Polesiu wypowiadają się przedstawiciele ruchów narodowych w państwach sąsiadujących z Polesiem. Szczególnie ciekawie przedstawia się tu „walka o Polesie” rozgrywająca się na łamach periodyku ukraińskiego „Nad Bugiem i Narwią”, wydawanego w Bielsku Podlaskim. W jednym z artykułów dotyczących tej kwestii Grzegorz Kuprianowicz [1992: 15] pisze między innymi: *Działania [sowieckiego wynaradawiania] przyniosły oczywiście pewne rezultaty – obecnie większość mieszkańców Polesia Zachodniego nie ma poczucia przynależności do narodu ukraińskiego, nie wie nawet, iż język, którym rozmawia na co dzień to język ukraiński. Mimo to w dalszym ciągu zachowała się tutaj ukraińska kultura ludowa, a miejscowe gwary ukraińskie są nadal w użyciu*. Główne ostrze krytyki skierowane jest tu w kierunku polityki Białorusi wobec Polesia. Autor zakłada, że samookreślenie narodowe wymagane jest od wszystkich grup etnicznych, a także iż podstawowym kryterium określającym przynależność narodową jest język. Ludność Polesia według autora nie uświadamia sobie tego, że rozmawia po ukraińsku, zaś określanie siebie przez część mieszkańców jako Białorusinów ma tutaj związek z przynależnością państwową (potocznie myloną często z przynależnością narodową). Główny mój zarzut wobec takiego myślenia odnosi się do ignorowania „niedo-

określeń” wyrażanych przez badaną ludność, a dotyczącą jej przynależności etnicznej. Czemu „miejscowy” miałby być gorszy niż „ukraiński” czy „białoruński”? Czym tradycyjna, przedindustrialna „etniczność” miałaby ustępować dziewiętnastowiecznemu swym rodowodem nacjonalizmowi?

Pytania te należałoby też zadać Aleksiejowi Martynowowi, który w tekście *«Rozukrainizowanie» Polesia*³ również stawia tezę, że fakt posługiwania się przez Poleszuków gwarą ukraińską (na co podaje liczne dowody z publikacji naukowych) jednoznacznie przesądza również o przynależności narodowej. Wywodowi Martynowowa nie można zarzucić braku jasności: *«Gwara», jak wiadomo, jest dialektem określonego języka. Rodzi się więc pytanie - jakiego języka skoro dla naszego Poleszuka zupełnie tajemnicze są takie białoruskie słowa jak wopratka, sienażać, ryzzie, nazapaszwać i wiele innych?»*. Czy jednak kryterium języka należy uznać za rozstrzygające i czy rzeczywiście stanowi ono o przynależności narodowej, skoro ludność posługująca się nim nie jest w stanie nawet go nazwać?

Dążenie do ustalenia „ostatecznych rozstrzygnięć” w sprawie przynależności narodowej Poleszuków prowadzi w ostateczności do mniej lub bardziej jawnej gry politycznej sprowadzającej się do kłótni o to, kto „naprawdę” reprezentuje ludność Polesia. Wspaniałym przykładem takiej gry jest list otwarty profesora Wasyla Horboczuka ze Słowińskiego Instytutu Pedagogicznego zatytułowany: *O zrozumienie dla potrzeb Ukraińców Ziemi Brzeskiej*. Czytamy w nim między innymi: *„Białorusinom powinno być całkiem zrozumiałe uczucie bólu, gdy godzi się w dążenia narodu zmierzające do samookreślenia. A przecież ponad milion Poleszuków odsunięto na peryferia współczesnego procesu kulturowego, pozbawiono własnego głosu [podkr. moje]. J.M. Kozłowski i M. Szelachowicz, każdy z osobna, wzywają swoich rodaków (a nie ktoś z zewnątrz, z „sąsiedniej republiki»), by odzyskać ten głos, zwać się ludźmi. Czyż można to uznać za działania odwetowe?»*⁴. Zastanawia zestawienie tytułu, jakim opatrzył autor swój list z przytoczonym stwierdzeniem. Domaganie się samookreślenia narodowego Poleszuków bez stosowania jakichkolwiek środków politycznej perswazji okazuje się więc niemożliwe, ponieważ kategorie narodowe są dla tej ludności obce.

Czy jednak ów „współczesny proces kulturowy”, o którym pisze się w tym liście, rzeczywiście jest procesem współczesnym? Czy szeroko rozumiana etniczność musi koniecznie odwoływać się do kategorii narodowych, więzów krwi i wspólnych mitycznych przodków? Obserwowane współcześnie procesy kulturowe zmierzają w kierunku dopuszczenia do samookreślenia się etnicznego

³ http://www.harazard.net/~nadburzom/be_Rozukrainizouywanie.htm

⁴ List prof. Wasyla Horboczuka ze Słowińskiego Instytutu Pedagogicznego [*O zrozumienie...* 1992 :18].

każdej osoby w taki sposób, jaki ona sama uważa za najbardziej wyrażający jej miejsce w społeczeństwie i kulturze. Właśnie Poleszacy wyrażają w moim przekonaniu „czystą” etniczność, która choć pierwotna, doskonale prezentuje sobą współczesne sposoby samookreślenia się grup społecznych poprzez przywiązanie do własnej kultury i dominującą rolę społeczności lokalnej, której realność doskonale przeciwstawia się abstrakcyjnym konstruktom politycznym.

Literatura

- Bell-Fialkoff A. V., Markovits A. S. 1998 *Nationalism, Rethinking the Paradigm in the European Context*, w: *The Myth of Ethnic Conflict*, red. B. Crawford i R. D. Lipschutz International and Area Studies Research Series/Number 98, University of California, Berkeley, <http://www.ciaonet.org>.
- Engelking A. 2001 *Poleska ekspedycja etnologiczna Józefa Otrębskiego w latach 1934-1937. Organizacja. Metody badań. Problematyka. Uczestnicy*, „Etnografia Polska”, z. 1-2.
- Geller E. 1991 *Narody i nacjonalizm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gumiłow N. *Gieografija etnosa w "troczenskiej pieriod"*, Leningrad 1990, za: W. Kokluchin, *Poleszacy*, w: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej* red. Andrzej Sadowski, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, 1995, s. 129.
- Kłoskowska A. 1996 *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa.
- Kuprianowicz G. 1992 *Ukraińskie odrodzenie na Polesiu Zachodnim (Ziemi Brzeskiej)*, „Nad Bugiem i Narwią”, nr 2.
- Marczak M. 1935 *Przewodnik po Polesiu*, Oddział PTK w Brześciu nad Bugiem, Brześć, za: G. Rąkowski 2001 *Czar Polesia*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków.
- Moszyński K. 1967 *Kultura ludowa Słowian*, t.2, cz. 1, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Ossendowski F.A. 1935 *Polesie*, seria „Cuda Polski”, Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Poznań.
- Otrębski J. 2001 *Dzisiejsi ludzie Polesia*, za: Anna Engelking, *Poleska ekspedycja etnologiczna Józefa Otrębskiego w latach 1934-1937. Organizacja. Metody badań. Problematyka. Uczestnicy*, Etnografia Polska, z. 1-2.
- O zrozumienie potrzeb Ukraińców Ziemi Brzeskiej 1992 „Nad Bugiem i Narwią”, nr 2.
- Radzik R. 1996 *Charakterystyka grupy etnicznej na przykładzie Poleszaków*, Etnografia Polska, t. XL, z. 1-2.
- Rąkowski G. 2001 *Czar Polesia*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków 2001.
- Titkow W. S. 1989 *Etnografia Białarusi*, Mińsk, za: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, red. A. Sadowski, Ekonomia i Środowisko, Białystok 1995.
- Tomczonek Z. 1999 *Polskie organizacje społeczno-gospodarcze na wsi poleskiej w okresie międzywojennym. Stan badań i źródła*, „Białostocczyzna”, nr 3/55.
- Wostoczna Jewropa: politieczenski i socjokulturowy wybor, za: W. Kokluchin, *Poleszacy*, w: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej* 1995 red. A. Sadowski, wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok.
- „Zbudini” 1993 nr 7; wypowiedź przytoczona przez: Kokluchin 1995 *Poleszacy*, w: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, red. A. Sadowski, wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok.